DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Nr. 152. Sobota dnia 4. Lipca **1868.** — Józefa Kalas. (rzym.) — Jewsewya Jep. (grec.) **Rok II.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Lwów dnia 3. lipca.

Burza przeciw-konkordatowa jeszcze nie przeszła a Rada miejska we Wiedniu odezwała się również przeciw alokucyi papieskiej; Rada wiedeńska, która jak wiadomo była zawsze najbardziej serwilistyczną, dziś jest liberalną po ukazie. Już to takich postępowców i opozycyonistów nietylko we Wiedniu lecz i w naszym kraju mamy dosyć; zmieniają oni swe zdanie podług każdoczesnego wiatru, nie zważając, że przeciw temu co dzisiaj bronią, występowali przed kilku dopiero miesiącami.

Nie możemy na tem miejscu pominąć przedłożonej sejmowi węgierskiemu przez ministra oświaty Eötvösa ustawy o szkołach ludowych, która ze wszech miar zasługuje na powszechną uwagę a tem bardziej w naszym kraju, gdzie oświata ludowa zostaje w takim zaniedbaniu i gdzie stan jej koniecznej domaga się zmiany. Rada nasza szkolna przedłoży zapewne mimo okólnika p. ministra Hasnera odnośne projekta sejmowi naszemu, a nie wątpimy, że sejm załatwi na tegorocznej jeszcze sesyi tak naglącą sprawę. Oświata bowiem jest podwaliną wszelkiego postępu i ona jedna przeważnie doprowadzić nas może do pomyślniejszej przyszłości.

Powyższa ustawa zawiera przedewszystkiem przymusowy obowiązek z jednej strony dla rodziców posyłania dzieci do szkoły a z drugiej dla gminy, powiatu lub kraju dostarczenia możliwości dzieciom pobierania nauki przez ustanowienie szkół odpowiednich. Przymus ten istnieje od dawna już we wszystkich najwolniejszych nawet państwach a najbardziej bywa on przestrzegany w Prusach i północnej Ameryce, gdzie też najobfitsze wydał owoce. W Ameryce nawet dziewczęta i młodzieńcy w 20. roku uczęszczają do szkół niedzielnych częstokroć o kilka mil oddalonych od miejsca ich zamieszkania. Ponieważ państwo i tak już obciążone jest podatkami rozlicznemi, przeto główna część wydatków na szkoły ludowe przechodzi wedle projektu p. Eötvösa na gminy a w razie niemożności na powiaty, w razie zaś wykazanej niedostateczności funduszów tych ostatnich, na kraj. (U nas w Galicyi procedura ta nieodpowiedziałaby stosunkom, gdyż państwo zagarnęło pod swój zarząd fundusze szkolne i religijne, przeznaczone właśnie na ten cel. Pr. Red.) Odnośnie do zaprowadzić się mających seminariów nauczycielskich żąda ustawa, aby nauczyciele pobierali naukę dokładną istniejących praw konstytucyjnych, a to w celu, by takową udzielać mogli w szkołach ludowych, a potrzeba nauki takiej jest koniecznością, gdyż przez nią jedynie ludność przyjdzie do poznania praw swych obywatelskich.

W Serbii główna rzecz ukończona; młody Milan został obrany księciem, a do rejencyi wybrani minister wojny Blaznavacz, były minister spraw zagr. Risticz i senator Gawriłowicz. Ministra Blaznavacza scharakteryzowaliśmy wczoraj jako zwolennika dawniejszego systemu bierności, podczas gdy Risticz jest głową narodowo-serbskiego stronnictwa, które zamyśla o przeprowadzeniu dalej sięgających zamiarów. Obaczymy, jaką drogą kroczyć będzie nowy rząd, i czy na długo odroczone zostały zawikłania na Wschodzie.

Towarzystwo gospodarskie i koleje.

(J. M.) Na ogólnem Zgromadzeniu centralnego Tow. gosp. poruszoną była kwestya projektowanej kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej. Nie mam tu wcale zamiaru wystawiać korzyści tej linii, ani też kolei w ogólności; — każdy bowiem bezstronny przyznać musi, że koleje są jednym z najważniejszych czynników rozwoju dobrobytu w kraju. Przyjmując tę zasadę, nie możemy zaprzeczyć, że kolej, któraby przecinała najżyźniejszą i najbardziej produkcyjną część kraju, któraby ułatwiała przewóz ziemiopłodów tak surowych jakoteż przerobionych, bydła opasowego i t. p., obecnie z powodu niesłychanej drogości taryfy towarowej istniejących u nas kolei, wyłącznie prawie wozami praktykowany — powinna na pierwszy i przeważny wzgląd zasłużyć, bo gdy inne koleje, krajowi mało pożytku przyniosły, gdyż akcyonariuszom głównie chodziło o zysk osobisty i swoich protégés, nie troszcząc się, czy ogół na tem nie cierpi i czy kolej dobrze, tanio i bezpiecznie budowana będzie. — zamierzona kolej słusznym wymaganiom kraju odpowiadałaby zupełnie.— O ile nam bowiem wiadomo, konsorcyum, gdy dostanie koncesyę, starać się zamierza jaknajbardziej, by koszta budowy a następnie taryfę towarową do minimum zniżyć. Sądzę, że przy tych warunkach, żadna inna obecna, ani też projektowana kolej konkurencyi wytrzymać niezdoła. Mając sposobność mówienia przed kilku dniami z inżynierami, do trasowania tej linii wysłanymi, którzy zaręczają, że mila w przecięciu nawet pół miliona kosztować nie będzie, gdy przy innych kolejach wynosi przeciętnie często sześć lub więcej razy tyle — sądzimy, że konsorcym do wytkniętego sobie celu z łatwością dójdzie, a kraj cały zadanie to popierać będzie.

Niesłusznie dziś na ogólnem Zgromadzeniu Tow. gosp. jeden z członków wspominał o nastręczających się przy budowie tej kolei trudnościach, między które rozliczne bagna i wysokie koryta rzek policzył. — Trzęsawisk w tej okolicy jest bardzo mało, większa część wskutek trwającej od lat kilku posuchy znikła — a i te zostaną wyminięte — również i mostów będzie niewiele.

Linia ta nie zdaje nam się, żeby na Husiatynie kończyła się — bo konsorcyum zamierza wyjednać u rządu rosyjskiego połączenie na terytoryum rosyjskiem tej kolei z koleją Podwołoczysko-Odeską. Tem sposobem kolej ta pośrednio opierałaby się o morze Czarne.

Kwestya ta tak ważna niewłaściwie na Zgromadzeniu przez niektórych tak lekko, a nawet z ironią przez inych, zapewne dla popularności traktowaną była. Ostatecznie zaś zarzuty tych, którzy utrzymywali, że byli na posiedzeniu agronomicznym, a o agronomii nic niesłyszeli, bo mówiono o kolei; — tu zastosować się nie dadzą, bo zdaje nam się, że kwestyę, która gospodarstwo podpiera i z niem w ścisłym jest związku, najstosowniej na Zebraniu gospodarczem rozbierać — tak jak kwestye z kredytem związane, traktują się na Zebraniu kredytowem — a prawidła końskie na Zgromadzeniu koniarzy i t. p. Jest to logiczna konsekwencya. Z naszej strony zarzucamy między innemi to, że stracono tyle czasu przy debacie nad formą i sądzilibyśmy najwłaściwszem zostawić komitetowi wybór najpraktyczniejszej drogi, takiej aby podanie o uznanie potrzeby przeprowadzenia tej kolei licznemi podpisami opatrzone przez Wys. rząd uwzględnione zostało. Dodać tu musimy, aby tak Rady powiatowe tej okolicy, przez którą kolej ta poprowadzoną była, jakoteż miasteczka potrzebę jej uznały i odnośne podania do Wydziału krajowego powysyłały, wyrażając życzenie przedłożenia tych petycyj na przyszłej kadencyi sejmu krajowego.

O pijaństwie między ludem i środkach zaradczych przeciw temu.

II. Rzeczywiście w twierdzeniu takiem jest wiele słuszności; takie czynnikie nie mogły co innego zdziałać jak tylko pogorszyć złe istniejące. Główne zaś złe jakie istniało, wedle naszego bezstronnego zapatrywania się, leżało i leży dotąd jedynie w nadmiernem używaniu wódki, i mamy szczere przekonanie, że więcej złego jak wszystkie przywiedzione okoliczności, sprowadziło na ten kraj zakorzenione w ludzie pijaństwo. Wiadomo każdemu, że używanie napojów alkoholowych zabija mózg, przytępia czucie; Liebig znakomity chemik dzisiejszych czasów powiada „że działanie spiritusu na organizm używającego człowieka, jest rewersem zaciągniętym na zdrowie, który nie mogąc być zniszczonym, musi być odnawianym z przyrosłym procentem, tak iż w końcu niedalekim następuje bankructwo organizmu.“ Te słowa chemika jakże smutnie sprawdzają się na ludzie galicyjskim. Mężczyzna w latach 40 życia, to starzec przedwczesny, niezdolny do pracy, idzie na żebry, kobieta ledwo została matką dwojga dziatek, straciła świeżość, zwiędła za młodu, a to dziecić, boso ślizgające się w zimie iluż cierpieniom podlega! angina zabija masami a kalek skrofulicznych bez liku. Ale jakżeż może być inaczej? tu człowiek spłodzony w pijaństwie, z mlekiem matki wysysa gorzałkę, chłopięciem w wypadku słabości nią zalewany —

MARGRABIA WIELOPOLSKI
i reformy rządu rosyjskiego
w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy).

Raczyński nie w samej zasadzie polityki pojednania i w czasie jej przeprowadzania upatruje przyczyny niepowodzeń Wielopolskiego, lecz w wadach jego charakteru i w złych narowach rządu moskiewskiego. Zniesienie Towarzystwa Rolniczego przyśpieszało kolizyę, ale było według autora tak dalece nieuniknionem i przez okoliczności nakazanem, że Wielopolski nie wahał się wziąć na siebie odpowiedzialności za krew przelaną 8 kwietnia, byle tylko uratować plan przygotowanej przez siebie reformy, której w sferach rządowych on sam jedynie pragnął. Jak mylną była podobna rachuba, dowodzą dalsze wypadki. Krew przelana była złą podlewą pod drzewo przedsięwziętych reform. Ruch narodowy w niej nie utonął, lecz poszedł swą koleją, a margrabiego krew kwietniowa ośmieliła do posługiwania się krwawemi środkami, któremi w końcu zatopił swoje reformy i cały ten ruch narodowy. Reformy ocenia Raczyński bardzo przychylnie. Systemat wychowania obiecany krajowi przez Wielopolskiego zawierał wszystko, co najoświeceńsze kraje w tej mierze posiadają. Przygotowana reforma kodeksu karnego mogła przywrócić zrozumienie prawności w kraju, równouprawnienie starozakonnych, zdobyte przez nich w manifestacyach i warszawskich więzieniach, margrabia uprawnił, a do rady stanu dobrał osoby zacne i stosowne. Również jest chwalone prawo wyborcze do rad jak i same rady nadane miastom, powiatom i guberniom, które tem były ważniejsze, że prawo o uwłaszczeniu miało im nadać atrybucye sądowe i administracyjne. „Prawo o uwłaszczeniu, mówi autor, było gorąco od wszystkich pożądane. Projekt ostatecznie przyjęty, był ostatniem i największem dziełem Towarzystwa Rolniczego, które, po roztrząśnieniu wszystkich systematów i po streszczeniu wielkich w tej mierze doświadczeń wieku, doszło nareszcie do sformułowania projektu prawa które słusznie uważać można za najdokładniejsze ze wszystkich, co kiedykolwiek w tym przedmiocie spisano. Margrabia zaś okazał się prawdziwym obywatelem, gdy projekt ten przyjął i użył swego wpływu, ażeby go w całości przeprowadzić.“

Sprawiedliwe załatwienie kwestyi włościańskiej, do którego margrabia dążył, sprawiło, że Moskale zaczęli się trwożyć i ogłaszać go za zdrajcę. W rzeczywistym rządzie nie posiadał dostatecznej siły i niemógł wpływać, jak pisze autor, na gubernatorów i policyę, nie mógł wstrzymać bicia, więzień, deportacyj za manifestacye, które bez tej moskiewskiej gorliwości łagodnością i rozsądkiem można było powstrzymać. Chcąc się wydobyć z pod przewagi władz wojskowych, pojechał do Petersburga; w początkach zimno przyjęty, podał się do dymisyi. Car, którego autor podejrzywa o ludzkość, zapominając, iż jest obłudnikiem więcej krwi chciwym od poprzedników swoich, byłby przyjął dymisyę dumnego margrabiego, gdyby nie osobiste wdanie się wielkiego księcia Konstantego. W. książę posądzany bezzasadnie o liberalizm, sprzyjanie Raskołowi, utrzymał Wielopolskiego przy sterze z tytułem naczelnika cywilnego rządu, oraz prezydującego pod swą władzą w radzie stanu i w radzie administracyjnej, a sam jako namiestnik i naczelny dowódzca z prawem ułaskawienia przyjechał do Warszawy, po strzale do Lüdersa, dając przez to dowód odwagi, bo naraził się na niebezpieczeństwo istotnie groźne, w położeniu bardzo niepewnem.

Za rządów W. kniazia rozpoczyna się druga część politycznego zawodu p. Wielopolskiego. W pierwszej, chwaląc administracyjne jego czynności, nagania Raczyński jego pisma i słowa, mianowicie wyniosłe i nieprzyzwoite mowy do duchowieństwa, które były następstwem ducha doktryny, „co chociaż charaktery nieraz czyni mocnemi, to sąd o rzeczach zawsze czyni krzywym.“ Zarzuca mu dalej brak obywatelskiej skromności, która jest najpierwszą cnotą męża stanu i duszy wielkiej, tej skromności, która jest „prawdziwą szlachetnością i męzkim wstydem wolności.“ Ile razy szło o zaspokojenie własnych zachceń, margrabia tracił zwykłą rozwagę i nie spostrzegał uchybień, do których należy zanominowanie syna na prezydenta miasta.

Po przyjeździe wielkiego księcia, oczekiwano stanowczych oświadczeń, — lecz kniaź nie uczynił nic coby mogło zniszczyć uzasadnioną nieufność; nie wydał zupełnej amnestyi, nie zwrócił skonfiskowanych dóbr, nie przywrócił kolorów narodowych, przez które mógłby się pozbyć przykrej dla najazdu żałoby; postępowanie jego było niepewne, wahające się, którem nie mógł ująć nawet umiarkowanego stronnictwa. Gdy zapaleńcy targnęli się na jego życie „bez żadnej politycznej rachuby,“ wtedy dopiero przemówił do narodu słowami pełnemi godności, ale tych niebyło dosyć—należało przemówić czynem. Raczyński jest zdania, że W. kniaź powinien był darować życie Jaroszyńskiemu, że przez ten akt zyskałby serce narodu. Mickiewicz „ta dusza królewska“ gdyby zasiadał na jego radzie, nie mógłby mu podać skuteczniejszej rady. Przyczem wypowiada autor bardzo oryginalną opinię o swoim narodzie: „Gdy się mówi do narodu polskiego, nie trzeba przepomnieć, że się ma do czynienia z ludźmi, którzy się niewiele mogli nauczyć (nauka niebyłaż zakazaną?), ale których wychowało cierpienie, a myśli zostały gwałtownie aż do głębi serca odparte. Tacy ludzie nie mogą nie być nierozsądni, ponieważ cnotą ich przez czas tak długi było kochać kraj swój przeciw wszelkiej nadziei, albo spodziewać się pomimo wszystkich pamiątek.“ Do wspaniałego czynu nie był zdolny ani W. kniaź, ani margrabia, — nie znali oni tajemnicy serc polskich, a widząc groźne niebezpieczeństwo wpadli na dawny i zgubny tor policyjnych rządów. Reformy administracyjne rozwijały się swoją koleją, uwięzienia, deportacye, prześladowanie swoją pomimo, że materyalne utrzymanie porządku nie wymagało takich środków. Liczba uwięzień przeszła [illegible],000 na jedno półrocze, chociaż ani jedna warta nie była napastowaną. Zamiast okrucieństwa „gdyby porządek utrzymano silną ręką, a zostawiono do woli każdego, kłaniać się jenerałom, ubierać się po swojemu, układać się z księżmi co do śpiewów kościelnych, niewątpliwie, że przez to samo uniknęłoby się wszelkiego powodu do gwałtów i sprzeczek. „Postępowanie przeciwne, według całej surowości wojennych praw, doprowadziło lud do ostatecznego rozdrażnienia i jakoby szaleństwa boleści, „za którego sprawą, kobiety na nagie rzucają się miecze, a dzieci urągają kaźni, byle tylko lżyć mogły swym katom.“

(C. d. n.)

doszedłszy dojrzałego wieku potrzebujący jej w smutku i radości, musiał w końcu zgłupieć, zniedołężnieć umysłowo — to też stał się bezmyślnym kretynem, upadł niżej jak zwierzę, bo temu Stwórca dał instykt wrodzony, który mu pozostał, a Włościaninowi galicyjskiemu i ten karczmarz żyd zalał gorzałką! W rodzinie pije ojciec, matka, syn, synowa i wszystko co żyje w chacie — wszystko dnie i noce trawi w karczmie, marnując zdrowie, mienie i drogi czas rolnika.

Zmiana zatem stosunków społecznych nie mogła sprowadzić w takich okolicznościach polepszenia bytu materyalnego. Włościanin poprzednio zostawał pod opieką pana, czuwającego aby obsiał pola swoje i miał z czego żyć i o czem odrabiać pańszczyznę. Oswobodzony pozbył się opieki, która już nie leżała w interesie dawnego pana; puszczono więc wychowańca samopas, dając mu jako kuratora arendarza z kwaterką gorzałki a za lekarza duszy pałamarza pijanicę. Ci wziąwszy go w swe ręce dokończyli szczęśliwie edukacyi. Zabrali mu rozum a następnie całe mienie tak, że dzisiaj znaczna część gruntów stała się własnością żydów arendarzy. W takim więc stanie wszelkie teorye, wszelkie zasady, nic nie pomogą. Dajcie włościaninowi wschodniej Galicyi najwznioślejsze instytucye, jakie wymarzyła jurysprudencya niemiecka, dajcie do szkół ludowych profesorów wszystkich wszechnic, niech każda wieś ma swoją filię banku: wszystko to nie wpłynie na polepszenie bytu, gdy pozostanie dalej jak dotąd poczciwy żydek z gorzałką. Ten prędzej przyjdzie do ładu i dopnie swego — jego maksymy łatwiej trafią do przekonania chłopka — a hypoteka z notaryuszem tyle przyniesie korzyści, że arendarzowi ułatwi nabycie ziemi włościańskiej.

Widzimy wszyscy, że jest złe i straszne złe, które aby odmalować ani słowo, ani pędzel Hogarta nie starczą; badanie z czyjej winy ono pochodzi nie przyda się na wiele — po cóż bowiem rany jątrzyć, kiedy właśnie przychodzi czas na ich zagojenie; dosyć że widzimy ciężką chorobę społeczną, którą spiesznie leczyć należy, aby choć w przyszłem pokoleniu powrócić lud ojczyźnie. Aby wyjść z tego stanu niemocy moralnej, potrzeba nie słów ale czynów, potrzeba pracy i wytrwałości. Kilka fur łozininy darowanych na opał szkółce przez troskliwego dziedzica, nie są jeszcze dostatecznym dowodem patryotyzmu; ale prawdziwym czynem zdobiącym obywatela polskiego będzie dążenie jego wszelkiemi możebnemi środkami do ukrócenia w ludzie wiejskim pijaństwa. Na tej drodze każden krok uczyniony zapisanym będzie w potomności złotemi głoskami — nie wątpimy, że nadszedł czas, w którym opinia publiczna będzie dla nas bodźcem w tej mierze, a kraj ma prawo żądania ofiar.

Z przyszłą kadencyą sejmową przyjdzie pod dyskusyę kwestya propinacyjna. Sejm orzeknie, czyją będzie własnością nadal: — ale dla nas zupełnie obojętnem jest, jaka w tej mierze wypadnie uchwała, dla nas wszystko jedno, czy chłopa polskiego rozpija szlachcic czy gmina, czy rząd czy żyd; nam jedynie chodzi o to, żeby ludu naszego nie zalewano gorzałką, żeby dla przechowania go w starożytnej formie, nie konserwowano mózgu jego w alkoholu i tym sposobem nie zabijano go moralnie i materyalnie. Całem więc zadaniem naszem jest i być powinno wywrzeć pressyę na rząd i opinię powszechną, aby odpowiedniemi przepisami uczynił niemożebnem ciągnienie zysków z obrzydłego napoju, aby utrudnić o ile można przystęp złego, które toczy społeczeństwo nasze. Sejm ma prawo i powinien wydać przepisy dla ukrócenia pijaństwa. Skoro w razie rozpowszechnionego jakiego przestępstwa zastosowuje sądy wyjątkowe, dla czegożby co do pijaństwa, które nie wątpliwie jest matką wielu zbrodni, nie miał wydać postanowień skutecznie wpływających na ukrócenie tej strasznej plagi niszczącej kraj? Aby odeprzeć zarzut, że mówimy ogólnikowo tylko, nie wskazując zasad odpowiednich dla podobnych urządzeń, wskazujemy te, które wedle naszego zdania choć w części złe usunąć potrafią i tak:

1. Ograniczyć liczbę szynków stosunkowo do liczby domów i ludności;

2. Skasować wszystkie karczmy stojące na uboczach będące jedynie przytułkiem ludzi podejrzanych;

3. Ustanowić normalną cenę i stopień wódki nie dozwalając sprzedaży po karczmach mięsiwa, soli i tytoniu.

4. Wzbronić najsurowiej sprzedaży okowity częściowo po gorzelniach i składach;

5. Poddać szynki szczególnemu nadzorowi policyi.

Oto są główne zarysy ustawy, mającej na celu ukrócenie pijaństwa, która obszerniej rozwinięta i ściśle wykonana. niewątpliwie osiągnie cel zamierzony. Tem pewniej jeżeli zyska poparcie opinii publicznej, potępiającej i okrywającej niesławą obywatela, wypuszczającego swą propinacyę albo szynkującego pokątnie w gorzelni lub magazynie. Zarzuci zapewne niejeden niepraktyczność propinowania na siebie i odmówi skuteczności tego środka. Co do tego ostatniego sądzę, że szynkarz nie będąc tyle interesowanym co propinator, nie użyje tyle podstępnych środków do rozprzedaży wódki, co zaś najważniejsza, szynkując wódką skarbową nie da jej na kredyt, a tym sposobem znakomicie utrudni pijaństwo. Komu bliżej zdarzyło się przypatrzyć operacyi żydowskiej w tej mierze, jak tenże podpojonego włościanina bałamuci i bez końca mu kredytuje, ten przyzna mi słuszność. Co zaś do możności propinowania samemu obywatelowi, tego najlepszy dowód przedstawia Królestwo kongresowe, w którem przed r. 1863 wiele bardzo okręgów Towarzystwa Rolniczego zobowiązało się do propinowania tylko na swój rachunek, a postępowanie to wydało najzbawienniejsze owoce. To jeszcze dodać winienem, że strata na propinacyi w podobny sposób prowadzonej jest czczem urojeniem, raz że żyd płaci zwykle mniej, niżeli rzeczywista wartość, a powtóre, gdyby i była jaka małoznacząca strata, to łatwym i dobrym robotnikiem z pewnością się nagrodzi. Galicya używająca dziś wszelkich swobód politycznych. mająca Sejm, Rady powiatowe, Towarzystwo Rolnicze i Dziennikarstwo niezależne, ma wszelkie środkie ku wybrnięciu z przepaści; jeżeli zaś tego nie uczyni, potomność złorzeczyć jej będzie.

Głos o towarzystwie kredytowem.

(J. M.) Delegaci do Tow. kredytowego od 10. dni zebrani we Lwowie w celu reorganizacyi statutów dzisiejszym wymogom odpowiednich, w obec trudności wprowadzenia tych zmian na korzyść Towarzystwa, głównie zaś w obec różności zdań i zasad, niełatwe zaprawdę mają do spełnienia zadanie.

Niedziw, że wielu przejęci ważnością swego mandatu, boleje na myśl, czy ich prace, zabiegi i trudy choć w części odpowiedzą oczekiwaniom komitentów. Obawa zresztą słuszna! bo gdy zależeć powinno na przeprowadzeniu tych reform w sposób dający rękojmię krajowi, że Towarzystwo stanie na pewnych i niezachwianych fundamentach, które niepodkopią wyzyskiwające i na spekulacyi oparte banki, — to z drugiej strony przypuścić trzeba, że gdy w łonie jakiegokolwiek stowarzyszenia tworzą się partye i koteryjne dążenia, gdy dla czczej formy poświęca się istotę rzeczy, gdy nie wszyscy mają jeden i ten sam cel wytknięty — w walce o pierwszeństwo zwycięży większość jak tego nieraz w życiu publicznem mieliśmy smutne dowody.

Na wczorajszem ogólnem zebraniu Towarzystwa kredytowego przy podniesionej kwestyi najważniejszej, to jest podstawy do oszacowania hypoteki, której dotąd komisya wynaleźć nie potrafiła — postawił jeden z delegatów wniosek podania do strutynowania i przedłożenia na teraźniejszem zebraniu projektu normy szacunkowej, wypracowanego przez niego wspólnie z innymi delegatami w zawiązanem w tym celu kole. Po długiej, żmudnej i bezcelowej debacie cóż się stało! oto wniosek upadł, bo sprzeciwiał się formie, bo nareszcie został podany o kilka godzin później, jak to dozwalał paragraf — o czem delegat zdaje się nie myślał nawet, bo widać chodziło mu głównie o rzecz samą — a nie będąc biurokratą formy może i nie znał.

Czy powinniśmy w ten sposób postępować? czy aby dogodzić wymogom form, godzi się poświęcać przedmiot, który kardynalną podstawę statutu stanowi i odsełać go z tem zastrzeżeniem do komisyi, aby dopiero przyszedł na przyszłe Zgromadzenie pod obrady, chociaż mógł i powinien był przyjść pod uchwałę jeszcze teraźniejszego Zgromadzenia? Wszak delegaci nie na to zebrali się, by głównie debatować nad formą — im chodzi przedewszystkiem o dopełnienie swoich obowiązków, o reformę statutów, a sądzę, że tego celu dopiąć nie mogą, chociaż nie z własnej winy, jeśli im nad częściami składowemi statutu debatować nie wolno.

Tu chyba przypuścić trzeba, że delegaci dzielą się na dwa obozy, z których jedni chcieliby widzieć Towarzystwo wegetujące w dawnych, zapleśniałych ramach i apatycznie działające wśród kwitnących i pełnych życia innych hypotecznych instytutów, a czy tem krajowi przysługę zrobią, to im jest zupełne obojętne; a drudzy mają korzyść ogółu, jako cel wytknięty przed sobą. Tego przypuszczenia z krzywdą pierwszych nieśmiałbym nawet robić, bo każde złe jeszcze naprawione być może, bo sądzę nakoniec, że chwilowe nieporozumienia, zapomnienie nawet, jeszcze o złych zamiarach nie świadczy, chybaby dalszem postępowaniem usprawiedliwione zostało. Czekajmy więc cierpliwie końca, zanim o dziele wyrok damy.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego.

Na posiedzeniu dnia wczorajszego przystąpiono po ranniejszych dyskusyach do wyboru prezesa, wiceprezesa i dyrekcyi. Zanim przystąpiono do głosowania, odczytał p. Strzałkowski wniosek doradzający, by zgromadzenie zgodziło się na zatrzymanie dawnej dyrekcyi, której zmiana spowodować by mogła upadek Towarzystwa i uwłaczałaby zasługom dotychczasowych kierowników, wnosi on zatem by upraozano (sic) dawniejszą dyrekcyę do zatrzymania swych posad. P. Grocholski odparł treściwie ten wniosek, opierając się na statutach Towarzystwa orzekających stanowczo o nowych wyborach, co Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło. Uskuteczniono nareszcie głosowanie kartkami na prezesa i wiceprezesa i delegowano do sprawdzenia wyborów dwa skrutynia. Prezesem wybrano p. Krasickiego 114 głosami a wiceprezesem p. Laskowskiego 100 głosami na 119 delegatów.

Po rzęsistych oklaskach podziękował prezes Krasicki za zaszczyt, którym go Zgromadzenie w uznanie 25 letnej pracy obdarza, poczem nastąpiły wybory trzech dyrektorów. Rezultat na dzisiejszem posiedzeniu ogłoszonym będzie.

Korespondencye.

Wiedeń 1. lipca 1868.

⨯ Ministerstwo węgierskie przedstawiło, jak wiadomo, Izbie nowy plan organizacyi armii, w którym ważną rolę odgrywa nowa instytucya obrony krajowej. Węgrzy nie odstępują nigdy od swego dążenia przeprowadzenia odrębnej narodowej armii, bez której uważają niezależność prawdziwą swego kraju, jako niemożebną. Rehabilitacya dawnych oficerów od honwedów była zasadniczem uznaniem narodowej armii węgierskiej; nowe prawo obrony krajowej przywraca de facto takową. Przyszli honwedzi składać się będą z 78 batalionów piechoty i 28 szwadronów huzarów, rozdzielonych na pięć oddziałów; język komendy węgierski, barwy narodowe; honwedzi pozostają pod rozkazami ministra obrony krajowej.

Tenże sam systemat ma być przeprowadzony i w Cislitawii, lecz kto zna wojowniczego ducha węgierskiego, ten łatwo pojmie, iż honwedzi zajmą całkiem inne stanowisko jak austryacka landwera. Młodzież wszystkich oświeconych klas społeczeństwa nawet najwyższej szlachty, uważać sobie będzie za obowiązek służenia w honwedach, a pr. Andrassy dał dowód wielkiej bystrości politycznej, tworząc takowe bezpośrednio z wszystkich warstw w kraju. Gdyby poprzednia służba w wojsku liniowem była obowiązującą, byłaby to tylko rezerwa czynnej armii a nic więcej; gdy tymczasem landwera utworzona na tych samych zasadach co r. 48, może uchodzić śmiało za rzeczywistą narodową armię.

Jeżeli więc tenże sam systemat obrony krajowej będzie zastosowanym i u nas, obowiązkiem naszym domagać się, iżby w landwerze w Galicyi przy zachowaniu barw i języka narodowego wzięła dobrowolny udział cała młodzież krajowa. Nasza obrona krajowa nie powinna ustępować w niczem węgierskiej i powinna dać sposobność do wyrobienia w młodzieży dawnego wojskowego ducha polskiego, który niestety w ostatnich latach tak mocno podupadł. Waleczność i biegłość w ćwiczeniach wojennych była dotąd jedyną spuścizną po przodkach, która się w zupełności przechowała, nie zbywających tej jedynej zalety dobrowolnie, której nam nam nawet nasz najzawziętszy nieprzyjaciel niezaprzeczał, Że młodzież oddaje się cichej książkowej pracy, nader to pięknie i chwalebnie, lecz nie zaszkodzi jej bynajmniej, jeżeli będzie jeździła dobrze na koniu i umiała władać bronią, co zresztą ani pracy umysłowej ani nauki nie wyklucza. Inaczej mógłby ktoś łatwo powiedzieć, iż dawniejsza młodzież wprawdzie nie łamała sobie głowy książką, lecz przynajmniej walecznie się biła, dzisiejsza zaś ostatniego nie umie, a pod względem nauki bodaj czy nawet stoi na równi z dawniejszą, i tak „cicho pracuje“, iż o tem trudno dowiedzieć się dziś z osiągniętych rezultatów. Reklamą nic się nie dowodzi, a jeżeli jeden z młodzieży czuł się obrażonym, rzeczywiście niestosownie może użytem wyrażeniem, i wystąpił w obronie całej młodzieży, nie należało mówić, iż młodzież „pracuje w cichości“, aby błędy starszego pokolenia poprawić, gdyż jest to dowodem kolosalnej zarozumiałości. Młodzież, to przyszłość naszego kraju, ztąd wszystko co się jej tyczy obojętnem być nie może, lecz pojęcie młodzieży, jako odrębnej, w sobie zamkniętej kasty jest najkolosalniejszem absurdum, albowiem ma o tyle tylko znaczenie, o ile wyrabiają się pomiędzy nią zdrowe pojęcia, i przyszli obywatele kraju. Że zaś położenie nasze było i będzie zawsze tego rodzaju, iż pomimo wszelkiej nabytej oświaty, praktyczności i zamożności kwestya polska kulminuje ostatecznie w akcyi wojskowej, przeto nie od rzeczy było i jest przypomnieć młodzieży pracującej na polu naukowem, iż nie powinna zapominać o tem, iż przyjść może czas, gdzie kraj więcej będzie potrzebował wprawnego do oręża ramienia, aniżeli filozoficznej mądrości.

Po odroczeniu Rady państwa publiczność zajmuje się głównie przyszłą uroczystością strzelecką, którą dzienniki niemieckie wysławiają jako zbratanie się z wielką ojczyzną niemiecką, i dowód, iż Austrya wstępuje znów moralnie do Niemiec. Tak też jest rzeczywiście, i innego znaczenia niema demonstracyjna uroczystość, i gdyby ktokolwiek sądził jeszcze, iż panujące stronnictwo ma na celu wyłącznie austryackie cele, temu nareszcie uroczystość strzelecka powinna otworzyć oczy, iż tutaj w rządzących sferach nic innego nie przeważa jak interes niemiecki, iż tenże ostatecznie wszystko rozstrzyga.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Minister rolnictwa, hr. Potocki, wyraził się był kilka razy w Izbie poselskiej, iż po ukończeniu posiedzeń Rady państwa zwiedzi niektóre prowincye austryackie. Jak słychać, właśnie teraz nadchodzi już ta pora, w której się ziści ów projekt pana ministra. Mianowicie zwiedzić ma najprzód pan Potocki Wyższą Austryę, Styryę, Karyntyę, Krainę i Istryę, a po powrocie z tamtąd północne prowincye monarchii.

Minister oświecenia, Hasner, przygotowuje się obecnie do odpowiedzi z swej strony na alokucyę papiezką, którą to odpowiedź przedłożyć zamierza na przyszłem zgromadzeniu Rady państwa. Również dowiadujemy się, iż pierwszym z jego projektów będzie ustawa o zakładach nauczycielskich, które przez tę ustawę uwolnione będą zupełnie z pod wpływu duchowieństwa.

Nota gabinetu austryackiego do kardynała Antonellego, która wywołaną została przez znaną nam już allokucyę papiezką, ma być obecnie już w drodze do Rzymu. Nota ta zawiera protest przeciw mięszaniu się Rzymu w sprawy wewnętrzne austryackie i nie wdaje się wcale w rozbiór kanoniczno-dogmatycznych wywodów, jakie zawiera w sobie allokucya.

Wczorajsza urzędowa „Wiener Ztg. ogłasza ustawę o spadkobierstwie włościańskiem, rozporządzenie wykonawcze w sprawach małżeńskich, i rozporządzenie, ograniczające zakaz dawania przedstawień teatralnych na pięć dni w roku, t. j. trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia, dzień Bożego Ciała i dzień 24. grudnia (wilię Bożego narodzenia.)

Podaną przez „Independance“ wiadomość, jakoby cesarz francuzki na list dotyczący ks. Napoleona pozwolić miał rządowi austryackiemu zamówić dla siebie pewną ilość karabinów Chassepota, nazywa „Kamerad“ zupełnie mylną. Przeciwnie w fabrykach austryakich zamówioną jest wielka ilość karabinów Chassepota dla rządu francuzkiego, podczas gdy Austrya i nie myślała nigdy — powiada „Kamerad“ — w fabrykach zagranicznych zamawiać dla siebie broń odtylcową.

Namiestnik Niższej Austryi, hr. Choryński (ojciec Gustawa), podał się o urlop na dłuższy czas. Jak opowiadają, kilkakrotnie przedstawiać miano panu namiestnikowi, ażeby na jakiś czas usunął się od steru niższoaustryackiego namiestnictwa, ale dopiero aż za trzecim razem z trudnością zdecydował się hr. Choryński do owego podania. Zdaje się, iż tę formę wybrano w tem tylko przekonaniu i nadziei, że pan namiestnik wkrótce nieomieszka się podać o przeniesienie w stan spoczynku.

Na zgromadzeniu tygodniowem czeskich medycynerów w Pradze dnia 30. czerwca uchwalono protest przeciw postanowieniom kolegium doktorskiego w sprawie językowej, jak również przeciw zakazowi odbycia mityngu na wyspie św. Zofii.

Konfiskaty i procesa prasowe dzienników czeskich, powiedzieć prawie można, że stoją na porządku dziennym. Tak n. p. „Narodni Pokrok“ skonfiskowany został w przeciągu ostatniego tygodnia cztery razy — i obciążony jest obecnie pół-tuzinem znaczniejszych procesów prasowych. Podobnie dzieje się i z innemi liberalnemi dziennikami czeskiemi.

Donosiliśmy w swoim czasie o plakatach, jakie dzień przed przyjazdem cesarza do Pragi porozlepiano tamże — a które ogłaszały, iż ktokolwiekbądź poważyłby się brać udział w uroczystości poświęcenia mostu, uważanym będzie jako zdrajca kraju. Teraz donoszą „Narodni listy“, iż z przyczyny tej zarządził tamtejszy sąd karny śledztwo w celu wykrycia sprawców, którym postępek ten poczytanym będzie jako zbrodnia stanu.

Temi dniami odbył się znowu w Czechach mityng, mianowicie w Chlumie, który odznaczył się różnemi demonstracyami. Pomimo rzęsistego deszczu ludność nieustannie nadciągała z okolic i wśród odgłosu muzyk i okrzyków „Slawa“ zapełniała czem raz więcej miejsce zgromadzenia. Niebawem ukazał się „Sokół“, wołając po kilkakroć: „Cześć Palackiemu!“... i „Śmierć naszym wrogom!“, a nieco później przybyło około 40 powozów, po największej części z kobietami, i ciągle jeszcze dalej uadchodziły gromady z okolicznych stron,

tak, iż około godziny 4tej zebrało się już zwyż 3.000 ludności. Kiedy naczelnik obwodowy wystąpił przed tłumem, przypominając mu, iż on nie ma pozwolenia trzymania mów, przyjęto go świstaniem i szyderczem krząkaniem, a tłumy, wołając: „Ne dejmy se“, przeciągnęły na inny punkt, mianowicie na kraniec lasu, którego każde prawie drzewo nosi na sobie jeszcze ślady ostatniej bitwy pod Chlumem. Naczelnik upomniał zgromadzonych powtórnie, ci jednakowoż przywitali go znowu obelgami i szyderstwy, wołając przytem: „My nie damy sobie nic zakazywać; my stoimy tu pomiędzy staremi a nowemi grobami.“ Około godziny 7mej puścił się znowu deszcz rzęsisty, przeto tłumy zaczęły się nieco przerzedzać. Kiedy oddalać się począł „Sokół“ a za nim i wielu ze zgromadzonych, jeden z tychże, przechodząc mimo naczelnika obwodowego, uderzył go po dwakroć po cylindrze, a kiedy naczelnik zawezwał tu również obecnego dra Strossa na świadectwo, tenże odpowiedział jak najobojętniej: „Ja nic nie widziałem.“

Polska. Rząd moskiewski w Zabranych prowincyach wszelkiemi środkami stara się ścieśnić i zgnębić religię katolicką, widząc w niej i w duchowieństwie tego obrządku jednego z żywotnych czynników narodowości polskiej. I tak piszą do „Czasu“ z Wołynia: X. Biskup Borowski dostał pozwolenie objechania zachodniej strony swoich Łucko-Żytomierskiej i Podolskiej dyecezyj, i w końcu przeszłego miesiąca wybrał się w tę podróż; a w pozwoleniu takowem wyrażono było, że tylko zwiedzi kościoły w miastach powiatowych. Szanowny pasterz jednak zwiedził i kilka innych kościołów po drodze przepisanej leżących. Z Łucka udał się do Włodzimierza i Kowla posławszy zawiadomienie dekanatom, które kościoły na Wołyniu w przejeździe swoim na Podole ma jeszcze odwiedzić, dla udzielenia wiernym swego pasterskiego błogosławieństwa i sakramentu bierzmowania. Wielkie mnóstwo ludzi zbierało się zwykle do kościołów parafialnych w dniu przyjazdu biskupa; co się nie podobało gubernatorowi Bezakowi, który posłał telegrafem do Łucka rozkaz, aby X. Borowski zaprzestawszy dalszej wizyty swoich dyecezyj, jak najspieszniej do Żytomierza powracał. Telegram nie zastał już w Łucku pasterza, posłano go więc dalej, a nim go otrzymał, nadeszło trzy nowe od Bezaka telegramy naglące o jak najspieszniejszy powrót biskupa, który z miasteczka Torczyna udał się wprost do Żytomierza, zawiadomiwszy dekanaty, w których być miał, że z woli rządu przymuszony był zaniechać wizyty innych kościołów w swoich dyecezyach.

„Piet. Wied.“ ogłaszają bardzo ciekawe sprawozdanie komisyi wojenno-śledczej w Warszawie dotyczące dawnej organizacyi w województwie Płockiem, Krakowskiem i w mieście Warszawie. Oto co „Piet. Wied.“ jako rezultat przeprowadzonego śledztwa przedstawiają: Z śledztwa miało się okazać, że wojewodami płockimi byli: wojennym Zygmunt Padlewski porucznik artyleryi rosyjskiej (rozstrzelany), a potem Konrad Błaszczyński także oficer artyleryi znany pod imieniem Bończy. Cywilnym wojewodą był właściciel wioski Nagórne Karol Ujazdowski, a potem Eustachy Grabowski, dalej ksiądz Wojciechowski z Warszawy, pod koniec zaś powstania Zannenberg. Pomocnikiem tychże był doktor prawa uniwersytetu paryzkiego Edward Grabowski. Komisarzami wojewódzkimi być mieli: właściciel dóbr Chodzyński, znany jako Ludwik Biały, a pomocnikiem komisarza Adam Waśniewski. Chodzyński był jednym z najbardziej czynnych rewolucyonistów, a po nim nastąpił Marchwiański.

Naczelnikiem miasta Płocka miał być najprzód obrońca sądowy Tyszka, wkrótce zastąpiony przez księdza Piotrkowskiego, a potem rejent ziemskiej kancelaryi Janczewski, ojciec znanego emisaryusza, nakoniec Ignacy Gławacki urzędnik rządu gubernialnego i Adolf Kruczkowski, buchhalter płockiego komisowego domu. Finansową częścią w mieście Płocku zarządzał Grzebski, kasyer Towarzystwa kredytowego gubernii Płockiej. Płocki trybunał rewolucyjny składać się miał z kilu ludzi, z których rzeczona korespondencya wymienia obrońcę sądowego przy cywilnym trybunale w Płocku Tyszkę i pełnomocnika domu komisowego Padlewskiego. Trybunał miał wydać 17 wyroków śmierci, które spełnione nigdy nie zostały. Naczelnikiem policyi wykonawczej miał być strażnik tabaczny K., ajentem przy nim zawiadowca karczmy żyd Lejzor B(iszofswerder).

Prawie z tą samą niby dokładnością, utrzymuje sprawozdanie, poznaną została organizacya województwa Krakowskiego, ale przytacza tylko kilka nazwisk z organizacyi powiatowej Miechowskiej. Naczelnikiem powiatu miał być Tadeusz Cieszyński, znany pod imieniem Kamila Sieniawskiego, a po nim poddany austryacki właściciel Władysław Mosalski. Naczelnikami okręgów: hrabia Loś, hrabia Franciszek Łubieński dymisyonowany porucznik artyleryi i inni. Parafialnymi naczelnikami mieli być także właściciele albo księża albo „po prostu obywatele“, dodaje naiwnie korespondent.

Prócz tego wspomina jeszcze korespondencya Stanisława Nera, aresztowanego jako naczelnika rady rewolucyjnej miasta Warszawy po ucieczce Lempkiego i Gawałkiewicza. Ner po ucieczce z Warszawy miał być czas jakiś w Płockiem, miał się przyznać do wszystkich zarzutów i zeznać, że po nim objął urząd Wincenty Sosnowski, również przyaresztowany. W ten sposób (w jaki?) wykryła komisya dwóch naczelników miasta Warszawy: Antoniego Straszewicza, urzędnika przy komisyi spraw wewnętrznych i duchownych i Pepłowskiego, nauczyciela gimnazyum w Częstochowie. Po Pepłowskim był naczelnikiem miasta Waszkowski (powieszony).

Francya. Rząd czem raz więcej dokłada starań do utrzymania i zaostrzenia istniejącego i tak już rozdwojenia w stronnictwie oppozycyjnem, ażeby z tego przy wyborach ciągnąć korzyści dla siebie. Przyczyną główną rozdwojenia tego jest mianowicie sprawa kościelna, w której nigdy prawdopodobnie nie przyjdzie do jedności pomiędzy panem Thiersem a p. Guèroultem. Również oświadcza „Opinion Nat.,“ robiąc przytem nieznaczny zwrot na stronę rządu, iż przy wyborach przyszłych i mowy być nie może o koalicyi pomiędzy liberałami a klerykałami. „Libertè“ również skłania się cokolwiek na stronę rządu, który za pośrednictwem pana Lagueronnière nieustannie Girardina teką ministerstwa, tym celem właściwym jego życia, łudzi. Dlatego też pan Girardin daje z sobą robić co sam rząd tylko zechce, a pomimo, choć rzeczą jest pewną, że do pożądanego celu nigdy on niedojdzie, ubiega on się przecież za tym złudnym cieniem i daje powodować się przeto jak najpowolniej rządowi. Stronnictwo liberalne zgodzić się zatem musi na cokolwiek lepsze jak swoje dotychczasowe przepisy, jeżeli niechce tego albo owego męża postradać.

Cesarz mocno jest zadowolonym z swego pobytu w obozie w Chalons, i wyraził też komendantowi tegoż swoje uznanie za dobre prowadzenie się wojska i wykonane przez nie manewry.

Ks. Napoleonowi przypisują znowu nowe plany podróży. Po powrocie ze Wschodu udać się ma książę do Kopenhagi, Stockholmu i Christianii.

„Frànce“ zbija wiadomość, jakoby pomiędzy Francyą a interesowanemi mocarstwami, od czasu zawartej z Tunetem konwencyi, zajść miały jakoweś trudności, i dodaje, że właśnie rozpoczęte przeprowadzenie konwencyi pozwala spodziewać się, iż Tunet wypełni jak najzupełniej swe zobowiązania.

Nowiny z kraju i zagranicy.

† Ponieważ zwłoki śp. Artura Grottgera wczoraj na czas nie nadeszły, zatem zapowiedziane na wczoraj nabożeństwo wraz z pogrzebem odbędzie się dopiero dziś o godz. 10tej.

* Wycieczka Sokoła do Poznania. Wczorajszym wieczornym pociągiem odjechali do Poznania udział biorący w podróży do Poznania — odjeżdżających było dwiestu kilkunastu, z których jednak wielka część wybrała się tylko do Krakowa. Nierównie liczniej zgromadziła się publiczność odprowadzająca wyjeżdżających. Początkowo zapowiedziano w Poznaniu 1000 gości z Galicyi, później liczbę tę zniżono na 500, teraz zaś „Dzien. Pozn.“ donosi, że przybywających będzie zaledwie 150 — do 180, i uważa to za znaczną zmianę ogółowej doniosłości tych odwiedzin. Mniejsza lub większa liczba nie zmienia wprawdzie rzeczy, gdyż podróż ta aczkolwiek słabo zawsze dowodzi łączności, którą utrzymać chcemy z bracią naszą wielkopolską, zwłaszcza jeźli uwzględnimy, że głównym powodem nie zupełnego udania się wycieczki jest niepopularność dyrektora Towarzystwa „Sokoła“ i obawa publiczności, by nie osiadła na lodzie, jak się to zdarzyło podczas wycieczki do Wiednia. Gdyby kto inny, nawet zupełnie obojętny, wycieczkę do Poznania był urządzał, byłaby niezawodnie znaczniejsza liczba udział wzięła.

* Nadużycia. Jak wiadomo, miasto Lwów wzięło na siebie dzierżawę akcyzy, i jak się spodziewać należy, wychodzi na tem dość korzystnie. By atoli dochód z tej dzierżawy jeszcze więcej podnieść, wzięto się do desperackiego sposobu, którego nawet za czasów dawnych rewizorów skarbowych nie praktykowano. Oto umieszczono w zabudowaniu pocztowym dwóch strażników na warcie, którzy nietylko pakunki przybywających podróżnych, ale co więcej przesyłki pocztowe mają przetrząsać, co często bywa też dopełniane z niestosowną natarczywością. Tak n. p. osoba otrzymawszy awizacyę, że na poczcie jest dla niej pudełko przesłane z Przemyśla, dla odebrania posyła swego służącego; tego jednak straż miejska w sieniach zatrzymuje, i wietrząc kontrabandę domaga się otworzenia zapieczętowanego pudełka, do czego służący niema upoważnienia; z tąd wynikają zatargi, kłótnie i strata czasu, co dla publiczności lwowskiej jest więcej jak uciążliwem, dla dochodu miasta zaś wcale niekorzystnem, bo utrzymanie dwóch strażników dla odbywania warty na poczcie, kosztuje rocznie kilkaset guldenów, które mogłyby być użyte na coś pożyteczniejszego i mogłoby się obejść bez krzywdzącego osławienia miasta, na jakie się ono naraża postępowaniem swych organów.

* Koncert. W ostatni wtorek odbył się w salonie Towarzystwa muzycznego, koncert znanego wirtuozy na gitarze i wiolonczeli a rodaka naszego St. Szczepanowskiego. Wzięli w nim również udział pp. Marek, Müller, Niedzielski a p. Szymański z uczuciem deklamował wiersz „Za służbą“ Mistrza Ujejskiego, który na prośbę zgromadzenia, drugi raz powtórzonym został. Oklaski zgromadzonej publiczności świadczyły o dobrem przyjęciu gry. Pan Szczepanowski opuszcza Lwów za dni kilkanaście, gdyż zwiedzić zamyśla przyległe zakłady kąpielowe: Lubień, Truskawiec, Iwonicz, Szczawnica i Krynica.

Lwów 2. Lipca.

Pobyt cesarza Napoleona w Fontaineblau. Cesarz żyje w wielkiem odosobnieniu i pracuje jak zwykle bardzo pilnie. Dwóch sekretarzy, pp. Conti i Pietri, oba Korsykanie, pomagają cesarzowi w jego pracach; a prócz tego dziennie odbywają się konferencye ministeryalne. Cesarscy małżonkowie wstają bardzo rano, i używają najpierw przechadzki w parku; następnie śniadają wraz z cesarzewiczem o 11tej godzinie w salonie chińskim, ozdobionym kosztownie pagodami, wazami, zbroją i klejnotami chińskiemi Po śniadaniu udziela cesarz audyencye, odwiedza bibliotekę lub wyjeżdża konno do lasu, Cesarzewicz zaś uczy się i to nader pilnie, odkąd zostaje pod kierunkiem teraźniejszego swego mentora jenerała Frosarda. Rodzina cesarska obiaduje o 8mej w salonie Dianny, z którego okien roztacza się wspaniały widok na całą okolicę. Gabinet cesarski graniczący z sypialnią, jest tym samym, w którym Napoleon I. podpisał swą abdykacyę. Biurko tamże stojące ma dotychczas znaki scyzoryka, którym Napoleon I. w tak ważnej chwili życia krajał stół, a sofa jest jeszcze dziś podartą ostrogami jego. Na ścianie wisi portret Napoleona I., przedstawiający cesarza, gdy młodemu cesarzowi Rzymu czyta depesze, trzymając go na kolanach. W sypialni znajduje się jeszcze to samo łoże, na którem sypiał Napoleon I., Ludwik XVI., Karol X., i Ludwik Filip. Pokój cesarzowej, ozdobiony temiż draperyami, które miasto Lyon ofiarowało małżonce Ludwika XVI., zwanym jest powszechnie pokojem pięciu Maryj, gdyż zamieszkiwanym był przez Marię de Medicis, Maryę Teresę, Maryę Antoninę, Maryę Luizę i Maryę Amalię. Szóstym z rzędu mieszkańcem jest obecnie szósta Marya, gdyż nazwisko cesarzowej jest Marya Eugenia.

Złoczów 18. czerwca 1868.

(Ł.) Dnia 27. b. m. około godziny 10. odgłos dzwonów i huk moździerzy znamionował tutejszym mieszkańcom przybycie JE. Najprzew. ks. Arcybiskupa i Metropolity Litwinowicza. Liczne duchowieństwo i kilka gmin sąsiednich z procesyami, między którymi także starszyzna starozakonnych tutejszych z przykazaniem, oczekiwały dostojnego gościa na przedmieściu.

Jego Ekscelencya wysiadłszy z powozu, udał się pieszo przez miasto główną ulicą najprzód do kościoła rz. kat., gdzie Szanow. nasz ks. proboszcz obrz. łac. z swymi pomocnikami, bractwem i z liczną procesyą przybycia dostojnika tego oczekiwał. W kościele Arcypasterz pomodliwszy się przy głównym ołtarzu, i udzieliwszy licznie zgromadzonej publiczności błogosławieństwo, poprzedzony duchowieństwem i procesyami, udał się do parafialnej cerkwi, i tam przy zwykłych ceremoniach solenną sumę pontifikalnie celebrował.

W przemowie, którą miał przytem w cerkwi, wskazywał, iż jesteśmy synami jednej ziemi i ojczyzny, upominał serdecznemi słowy do zgody i jedności. Nie potrzeba nadmieniać, że przemową tą zjednał sobie Jego Ekscelencya najwyższą sympatyę między tutejszą publicznością.

Po skończonem nabożeństwie udał się dostojny Arcypasterz do apartamentów u ks. proboszcza obrz. łacin. dla niego przyrządzonych, i tam przedstawiały mu się tutejsze władze polityczne i sądowe, równie jak komendant załogi tutejszej. Podnieść tutaj należy, że członkowie tutejszej Rady gminnej składającej się przeważnie z inteligencyi, nie uważali za potrzebne wziąść udziału w tem powitaniu, pomimo że dniem wprzódy byli przez burmistrza zaproszeni, gdyż prócz burmistrza i jednego radnego p. S. tudzież drugiego już po drodze zabranego, żaden inny nie raczył się pokazać.

Po obiedzie udał się nasz dostojny gość przez Sasów do Kołtowa, gdzie dnia następnego pontifikalnie celebrować miał.

Tarnów 1. Lipca 1868.

(X. Y. R.) Dnia 29. czerwca b. r. ukonstytuowała się u nas filia Towarzystwa pedagogicznego. Nauczyciele z okolic zebrali się dość licznie i w liczbie 30 przybyli oni na zgromadzenie, by się połączyć z kolegami miejscowymi. Biedni przybyli mimo ogromnej ulewy i mimo znacznej odległości, a każdy z nich mimo ubóstwa, w jakiem w ogóle nauczyciel ludowy zostaje, złożył grosz gorzko zapracowany na ołtarzu wzajemnej pomocy, wspólnej pracy i jedności. Przybyli, bo znać pojęli, że tylko łączną pracą i solidarnością wielkie zdobywa się cele, że wzajemnie się wspierać jest cnotą i obowiązkiem.

Jakże natomiast zachowali się niektórzy? Oto ci właśnie, którzy dziś wyżej stojąc, schylić się powinni, by dźwigać młodszych swoich braci, ci którzy wszędzie i zawsze tamtym przodować powinni, nietylko do Towarzystwa nie przystąpili, lecz nadto szkodliwym swym wpływem jeszcze i drugich, chwiejnych odciągnąć potrafili. Jakie tych mężów imiona, odgadnie miejscowy i każdy kto tylko zna gangrenę, jaką przesiąkły jest ustrój szkoły tarnowskiej pod niedołężnem kierownictwem wrogiego krajowi człowieka p. P. i nieudolnością wiernych jego popleczników. Zadziwiać musi zaiste, dlaczego władze szkolne cierpią jeszcze dotąd owego zwierzchnika, przeciw któremu tyle ust i piór publicznie przemawiało, a niedawne śledztwo przez radcę szkolnego p. Oskarda prowadzone jak najgorzej w rezultacie o nim orzec musiało?

Czyż godzi się tysiące poświęcać jednostce?? Lecz zapyta każdy, z jakichże to powodów cofnęli się ci panowie od stowarzyszenia i dlaczego nieustannie wpływali, by tylko zawiązanie filii do skutku nie przyszło? Oto, ponieważ wydział centralny lwowski, nie jego, lecz podwładnych mu nauczycieli, p. G. i L., na założycieli filii tarnowskiej powołał!

P. P. jako dotąd nieograniczony despota, powinienby tą razą przebaczyć centralnemu komitetowi tę zuchwałość, a to ze względu, że tenże swojem votum nieufności dla p. dyrektora nie stanął by najmniej w sprzeczności z opinią całego kraju, który byłby nieszczęśliwy, gdyby się nie znał na swoich.

Rozporządzenie c. k. ministerstwa skarbu z dnia 28. czerwca 1868.

względem częściowej zmiany powszechnej taryfy sprzedaży soli kuchennej dla ludzi.

Na podstawie upoważnienia udzielonego ministerstwu skarbu ustawą z d. 7. czerwca 1868 cena sprzedaży soli kuchennej dla ludzi, mianowicie soli kamiennej w bałwanach do 25 funtów wiedeńskich, która według taryfy wchodzącej w moc obowiązującą z d. 1. lipca 1868 wynosić miała loco Wieliczka za cetnar wied. bez opakowania pięć złr. zniża się na cztery złote ośmdziesiąt centów.

Cena sprzedaży soli kamiennej z opakowaniem wynosić będzie na cetnarze wiedeńskim o 24 c. więcej.

Telegram „Dziennika Lwow.“

Praga 4. lipca. Tak ztąd jak i z różnych okolic udało się już bardzo wielu Czechów na uroczystość (dzisiejszą) Husa do Konstancyi.

Nadesłane.

W odpowiedzi na list otwarty z d. 10. maja r. b. rozesłany przez tak zwane „Centralne Towarzystwo stenografów“ umieszczamy poniżej, nadesłany nam komunikat ./· a równocześnie oświadczamy, że pogłoski jakoby „Towarzystwo stenografów polskich i ruskich“ miało się połączyć znowo tu zawiązanem „Centralnem Towarzystwem stenografów, nie mają najmniejszej podstawy, gdyż ani chcemy ani też nie możemy wspierać zamiarów nie mających nic wspólnego z naszą sztuką. Podpisana dyrekcya tak jak i przedtem z zupełną bezinteresownością chętnie pośredniczy w nabywaniu środków naukowych z dziedziny stenografii tak krajowej jak i zagranicznej i udziela wszelkich w tej mierze potrzebnych wyjaśnień.

Dyrekcya Towarzystwa stenografów polskich i ruskich.

We Lwowie dnia 2go lipca 1868.

Do szanownej dyrekcyi stenografów polskich i ruskich na ręce przewodniczącego we Lwowie.

Szanowna dyrekcyo!

Po odbytej naradzie w dyrekcyi Centralnego Towarzystwa stenografów w dniu dzisiejszym, mam honor w odpowiedzi na szanowne pismo z dnia 30. maja 1868, w imieniu dyrekcyi i w imieniu mojem oświadczyć.

„że przekonawszy się, jako w liście otwartym z d. 10. maja r. b. przez dyrekcyę Centralnego Towarzystwa stenografów poczynione zarzuty Towarzystwu stenografów polskich i ruskich, mianowicie jakoby ono nie było Towarzystwem jeno jakimś kółkiem, jakoby rzeczonemu Towarzystwu nic nie zależało na rozpowszechnianiu nauki stenografii w kraju, jakoby to Towarzystwo miało same tylko materyalne cele i jakoby się dopuszczało niegodnych zabiegów itp., są z rzeczywistym stanem rzeczy zupełnie niezgodne, dlatego jako istotnie ubliżające dobrym chęciom i zasługom tegoż Towarzystwa, odwołuję i mój podpis z rzeczonego listu otwartego z dnia 10. maja b. r. bezwarunkowo cofam.

Dyrekcya centralnego Towarzystwa stenografów.

We Lwowie dnia 2. czerwca 1868.

Hamerski, przewodniczący. Międlicki, członek dyrekcyi.

Cennik giełdy pieniéż. i towar. we Lwowie
dnia 3. Lipca 1868.

	Płacą zlr.	Płacą kr	Żądaj. zlr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	207	50	208	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	183	75	184	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	87	75	88	50
Obligi indemnizacyjne galic.	66	20	66	65
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	88	50	89	25
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	50	77	25
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	43	5	47
Dukat cesarski	5	48	5	53
Napoleond'or	9	21	9	28
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
„ papierowy rosyjski	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperyał rosyjski	9	40	9	48
Srebro	112	50	113	50

Rzepak korzec 150 f. netto 8.75 (na Wrzesień, Październik ab Mościska i Przemyśl), rzepak korzec 150 f. netto 8 ab Lwów.

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 3. Lipca.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	57	90
„ z procent. z maja i listopada	58	80
5% Pożyczka narodowa	62	80
Losy pożyczki z roku 1860	87	30
Akcye banku wiedeńskiego	742	—
„ „ kredytowego	195	90
Londyn 10 funtów szterlingów	115	15
Srebro	112	60
Dukat pojedynczy	5	47

Gospodarstwo i handel.

— Lwów dnia 3. Lipca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.50, żyta 3.26, jęczmienia 2.80, owsa 1.81, hreczki 2.90, grochu 3.72, kartofli 2.5, sąg drzewa opałowego bukowego 10.42, sosnowego 7.35, cetnar siana 1.7, słomy okłotowej 65, funt masła swieżego 44, funt smalcu wieprzowego 52, masa wódki 30° 80.

— Austryackie ministerstwo handlu przedsięwzięło kroki w Petersburgu względem niektórych ułatwień w handlu austryackim. Usiłowania te były atoli bezowocne — oprócz kilku zwolnień cłowych od walcowanego żelaza, blachy i piwa, niepodobna było osiągnąć dalszych zniżeń, szczególniej od wina i spirytusu.

— W powiecie Radzyńskim w królestwie polskiem, wybuchła zaraza na bydło zwana dżumą.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 2. Lipca.

Hr. Dąbski Henr. z Wojnicza, Hr. Mniszek Wład. z Przemyśla, Gniatowski Henr. z Podola ros., Górski Mat. z Koszyc, Fischer Alex. z Bessarabii, Rommer Mik. c. ros. dyrektor, z Kamieńca podolskiego, hr. della Skala Henr. z Juskowic, Czajkowski Mich. z Żyrawy, Mołodecki Ign. z Podola ros., Obertyński Wład. z Keszkowa, Androszowski Ign. z Porzecza, Bergmann Laur z Łątka górnego, Bogdanowicz Michał z Kossowa, Chmielewicki Ambr. z Borończyc, Wartarasiewicz Alex. z Szwejkowa, Zadorowicz Ludw. z Petrylowa, ks. Sanguszko Rom. z Sławuty, Dąbski Józef z Rudna, Hulimka Alex. z Leszczkowa, Łukasiewicz Grz. z Chocimierza; Skulimowski Jul. z Niziny. Winnicki Ludw. z Wierzbicy, Mierzyński Rafael, z Baryłowa, Płocki Józef z Jawczy, Falkowski Mich. z Głuchowa, Stankiewicz Mat. z Pnikut, Smoliński Adolf ze Stryja.

Nowo założona
DRUKARNIA „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“
zaopatrzona w wielki wybór najnowszych czcionek, przyjmuje do wykonania wszelkie zamówienia robót drukarskich, t. j.: druk dzieł, broszur, okólników etc.; po cenach najumiarkowańszych.

Formularze:
dla pp. **adwokatów krajowych** jako to: pełnomocnictwa, podania o nakazy płatnicze, egzekucye wekslowe, rachunki kancelaryjne dla klientów i t. p.; dla pp. **notariuszów** jako to: akty zejścia, inwentarze, wezwania stron do sądu, protesta wekslowe i t. p.; dla prz. **plebanów** jakoto: świadectwa ubóstwa, moralności, testimonia baptismi, copulationis, mortis i t. p.; dla pp. **gospodarzy wiejskich** jakoto: tygodniowe raporta folwarczne z wykazem stanu zboża w snopie i ziarnie, również inwentarza, kwitki na robociznę, asygnaty lasowe i t. p.; dla **urzędów gminnych i rad powiatowych, dla kas pożyczkowych** i t. p., znadują się na **składzie.**

Zamówienia uskutecznione będą za przesłaniem należytości z góry lub też za zaliczką pocztową. 616 9—15

Przy odbiorze większej ilości opuszcza się rabat od 5/00 do 15/00.

LEOPOLD JASIEŃSKI,
budowniczy miasta Kołomyi,
podejmuje się wykonania wszystkich robót do **budowy domów. dróg i mostów** się odnoszących; przyjmuje do wypracowania **plany, projekta**, tudzież **kosztorysy** i poleca się **Radom powiatowym i gminnym** do przeprowadzenia budowli publicznych i konkurencyjnych, jako to: szkolnych, parafialnych, oraz zakładania wodociągów, ogrodów publicznych i t. d. 674 2—6

Zakład zdrojowy
W IWONICZU
otwartym zostaje w r. b. dnia **20.** Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe (zdrój Karola słony czysto-jodowy, zdrój Amelii, słony, żelazisto-jodowy) zdrój Józefa żelazisty, zdrój Adolfa chemicznie obojętny; żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żelaziste i siarczane, parowe i ze szpilek jodłowych, wdechania gazu naftowego Bełkotki, okłady z mułu i sól Iwonicka

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w skrofułach (w obrzmieniu i owrzodzeniu gruczołów, zapaleniu ócz, uszu i nosa, wyrzutach skórnych, w ropieniu kości i zroście stawów), ale także w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności; w obrzmieniach wątroby i śledziony w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli w upartych kopmlikacyach syfilitycznych. Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu. Stacya telegraficzna i pocztowa Expedycya jest w samym zakładzie. Koleją żelazną dojeżdża się od Lwowa do Przemyśla, od Krakowa do Tarnowa, ztamtąd dyliżansem lub furmanką, do Iwonicza. Ordynującym lekarzem przy zdrojach

Karol Moszczański
doktor medycyny i chirurgii. 620-4-4

Zwiedziwszy fabryki trumien kruszcowych w przeszłym roku podczas wystawy paryskiej,
PRACOWNIĘ i SKŁAD
TRUMIEN

drewnianych różnego rodzaju na sposób METALOWYCH zupełnie innego kształtu jak dotąd, z twardego materyału wyrabiane, brunatno lakierowane i bronzowane tak, że nie łatwo zepsuciu i zgniliznie podpadają a w piękności wyż wymienionym w niczem nieustępują i kosztują **o jedną czwartą część** taniej. Także politerowanych dębowych, olchowych i manszestrowych, gotowych: każdego czasu po bardzo tanich cenach dostać można, niemniej także kap mulowych
KARAWAN
całkiem nowy
niemniej ubiory dla ludzi i wszelkie potrzeby, które do przedsiębiorstwa pogrzebowego potrzebne są.
681 2—4 B. Pasternak,
pod l. 728 Halickie obok Sądu karnego.

Na placu Goluchowskiego
jest do widzenia
Gustawa Heidenreicha
wielka
MENAŻERYA
Codziennie odbywają się po dwa razy przedstawienia i karmienie zwierząt, pierwsze o 4, drugie o 7 godzinie; w czasie których sławny poskromiacz zwierząt G. A. Heidenreich udaje się w pośród najsroższe dzikie zwierzęta i wykonuje najtrudniejsze przedstawienia z lwami, leopardami, hijenami, wilkami i niedźwiedziami.
Pierwsze miejsce 40 ct. drugie 25 ct. trzecie 15 ct.
Wstęp od godziny 9 rano do 9 wieczór. 679 2—?

Nagrodzony złotym Medalem
przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860
LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT
Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot
jest jedyną preparatym przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem dozy WODY SMOŁOWEJ
(dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)
Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.
Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeouis, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece P. Miczyńskiego 555-23-52

JAN LAGOCKI
Pozłotnik
we LWOWIE pod Nr. 50 w Rynku
Poleca się Przywielebnemu duchowieństwo i Szanownej Publiczności, iż przyjmuje wszelkie roboty pozłotniczy jako to; kościelne, odnawia ołtarze stare, oraz nowo zbudowany pozłaca, konostaży, ambony i t. d., przyjmuje także ramy i zorandoli i kandylabry stare do odnowienia i wszelkie roboty firankowe po naju niarkowańszych cenach, wszelkie roboty w najkrótszym czasie uskutecznione będą. 683 1

Narzędzia chirurgiczne przyjęte na wystawy powszechne 1855, 1862 i 1867 roku, jak również do szpitalu w Paryżu i do marynarki francuzkiej
Pa LEPLANQUAIS,
kawalera legji honorowej, który otrzymał dwa medale złote i cztery srebrne
15 ulica Rivoli w Paryżu.
Można nabyć tych narzędzi w znaczniejszych aptekach i składach materyałów aptecznych za granicami Francyi,
we LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. B. Miczyńskiego.

BANDAŻE LEPLANQUAIS, nowy system, zabrewetowane. Leczą ruptury 15, ulica Rivoli:
PESSARIA LEPLANQUAIS, leczą opadnienie macicy 15, ulica Rivoli;
POŃCZOCHY przeciw Varices, Leplanquais 15, ulica Rivoli;
SUSPENSORYA, tak zwane regulatory 15, ulica Rivoli;
PASY LEPLANQUAIS leczą spadnienie macicy 15, ulica Rivoli;
PASY LEPLANQUAIS dla kobiet ciężarnych 15, ulica Rivoli;
PASY LEPLANQUAIS przeciw choleryczne 15, ulica Rivoli;
PASY LEPLANQUAIS przeciw chochorobie morskiej 15, ulica Rivoli;
PASY anti-choleryczne, w czasie regularności miesięcznej hemoroidalne do polowania dla osób otyłych 15, ul. R.;
FARTUCHY dla mamek, czapeczki do kąpieli dla dzieci, woreczki do gąbki 15, ulica Rivoli;
PODUSZKI i materace dla chorych i podróżnych Leplanquais 15, ul. R.;
IRRYGATORY prawdziwe dr. Eguissier, pod znakiem pszczoły 15, u. R.;
IRRYGATORY LEPLANQUAIS do wstrzykiwań 15, ulica Rivoli;
INSTRUMENTA chirurgiczne ze złota, srebra i stali 15, ulica Rivoli;
BEKATORY zakrzywione, noże wszczepiacze Leplanquais 15, u. R.;
BRZYTWY najprzedniejsze, noże stołowe Leplanquais 15, uli. Rivoli;
FUTERAŁY najrozmaitsze, torby myśliwskie i do podróży Leplanquais 15, ulica Rivoli;
RĘCE, NOGI, STOPY, NOS, OCZY sztuczne Leplanquais 15, uli. Riv.;
SZCZUDŁA z pompą i przedłużeniem dowolnem Leplanquais, fabrykant, 15, ulica Rivoli;
APARATA przeciwko nałogowi Onanizmu dzieci Leplanquais, fabrykant, 15, ulica Rivoli;
BANDAŻE z poduszeczkami wtłaczającemi przeciw rupturom pępkowym Leplanquais 15, ulica Rivoli;
APARATA LEPLANQUAIS dla ułomnych 15, ulica Rivoli;
SMOCZKI LEPLANQUAIS hygieniczne, 4 franki 15, ulica Rivoli;
ODCIĄGACZE POKARMÓW atmosferyczne, Leplanquais 15, uli. Riv.;
BPODAWKI PIERSIOWE Leplanquais, przeciw pękaniu się skóry na piersiach 15 ulica Rivoli;
ODCIĄGACZE POKARMÓW zwane Bout de Sein dla słabych dzieci 15, ulica Rivoli;
PUCHARY z prawdziwej Quassia Schwartza Leplanquais, 15, uli. R.;
NASZYJNIK Leplanquais przeciw konwulsyom 15, ulica Rivoli;
SZCZOTECZKI elektryczne i inne do wcierania i frykcyi Leplanquais, 15, ulica Rivoli;
TRĄBY I AKUSTYCZNE z gumy, skóry bawolej, kości słoniowej, złota i srebra 15, ulica Rivoli;
WDMUCHYWACZE do proszków, do płynów, do fumigacyi 15, ulica Riv.;
URYNAŁY na dzień i na noc i specialdo podróży drogą żelazną Leplanquais 15, ulica Rivoli;
KAUTSZU i wszelkie instrumenta chirurgiczne. Leplanquais 15, uli. Ri.;
SONDY I KATETERY instrumenta chirurgiczne 15, uli. Riv. 469-6

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu
we Lwowie
podaje do publicznej wiadowości, iż
od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z **3½** na **4%** podwyższyła, i
4% towe ASYGNATY KASOWE
z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE** od powyższego dnia począwszy, 517-16-?
po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.